Cena numeru 6 groszy

Nr. 175 SOSNOWIEC, środa dnia 4 sierpnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„A Światłość w ciemnościach świeci...“

„Zaklinamy prowadzące wojnę ludy, aby położyły kres straszliwemu rozlewowi krwi, hańbiącemu od roku Europę. Jest to krew bratnia, którą rozlewa się na lądzie i na morzu. Najpiękniejsze zakątki Europy, owego ogrodu świata posiane zwłokami i ruinami. Tam, gdzie niedawno jeszcze rozwijała się czynność fabryk i owocna praca na polu, huczą dziś straszliwe działa i nie oszczędzają w szale niszczycielskim ani ciał ani miast i rozsiewają wszędzie śmierć i zniszczenie“.

Takiemi zwięzłemi a mocnemi słowy, określa Ojciec chrześcijaństwa Papież Benedykt XV potworną „mordownię“, od roku szalejącą nad światem. Nowe to wezwanie Namiestnika Chrystusowego ma w sobie dźwięk potężnego spiżu, który sięga w głąb sumień ludzkich i musi niemi wstrząsnąć, chociaż go głuszą: huk dział i granatów, oraz trzask karabinów maszynowych. Powołując się na poprzednie swe wezwania, których niestety! nie posłuchano, w ostatniem swem orędziu wydanem w rocznicę, niesłabnącej w piekielnem swem napięciu wojny wszechświatowej, oświadcza Ojciec św.:

„Wy, którzy przed Bogiem i przed ludźmi tak straszliwą ponosicie odpowiedzialność za pokój i wojnę, usłuchajcie naszych próśb, usłuchajcie głosu ojcowskiego Namiestnika Wiecznego i Najwyższego Sędziego, wy, którzy będziecie zdawali sprawę z waszych czynów publicznych i z waszej działalności prywatnej.

I nie można twierdzić, ażeby ten olbrzymi zatarg nie mógł być załatwiony bez użycia broni. Niechaj wzajemnie zaniecha się niszczenia. Pomyślmy o tem, że jeżeli narody giną, jeżeli je zbyt się poniża i prześladuje, to one jarzmo znoszą wśród zgrzytu i przygotowują zemstę, przekazując z pokolenia na pokolenie smutne dziedzictwo zemsty i nienawiści“.

Jest to, jak widzimy, stanowcze wykazanie przyczyny głównej, wywołującej krwawe zapasy między państwami i narodami. Benedykt XV uzupełnia tylko słowa swego poprzednika Piusa X-go: „niema pokoju bez sprawiedliwości“. Czyż jednak „wymiar sprawiedliwości“ musi być owarunkowany straszliwym rozlewem krwi, wzajemnem wyniszczaniem się? Na to odpowiada w swem orędziu Namiestnik Chrystusowy:

„Dlaczegożby od dzisiaj nie miano z czystem sumieniem zastanawiać się nad sprawiedliwemi żądaniami narodów?

Dlaczegoż nie rozpocząć dobrowolnie bezpośredniej lub pośredniej wymiany myśli w celu, aby odpowiednio do miary możności prawu i żądaniom tym uczynić zadość, ażeby tym sposobem położyć koniec straszliwej walce, jak się to w podobnych warunkach działo dawniej?

Błogosławiony, kto pierwszy gałązkę oliwną podniesie i nieprzyjacielowi poda dłoń i rozumne warunki pokoju. Równowaga świata postępu i bezpieczeństwo oraz spokój narodów, spoczywają daleko więcej na wzajemnej życzliwości, na poszanowaniu prawa i godności innego człowieka, aniżeli na liczbie broni i na straszliwym pasie fortecznym. Jest to krzyk za pokojem, wydzierający się w tych dniach smutnych z naszej duszy. Więc zapraszamy przyjaciół pokoju świata, aby Nam podali rękę dla przyspieszenia końca wojny, która od roku zamieniła Europę na rozległe pole bitwy“.

*

Prawie równocześnie z tem orędziem Ojca św., w czasopiśmie niemieckiem „Forum“ ukazał się znamienny artykuł, wybitnego publicysty barona Puttkamera p. t. „Wszechświatowa wojna“. Autor dając ponury obraz całorocznej wojny, tak dalej powiada:

„A to wszystko dzieje się w roku 1915 po narodzeniu Chrystusa, po narodzeniu naszego Zbawiciela, który nam wskazał jako największe dobro pokój na ziemi, a którego naukę wyznaje, przynajmniej powierzchownie, większa część biorących udział w wojnie. Jak było możliwem, że do takiej wojny dojść mogło? Prawdziwym powodem tej wojny była nienawiść i zazdrość, zarozumiałość i egoizm, tkwiący w narodach, a powodujący życzenie, by inne narody pokrzywdzić i uciskać, odebrać im prowincje, aby własną siłę powiększyć lub pozyskać ekonomiczne korzyści, nienawiść i zarozumiałość wpojona przez znaczną część prasy. Wielka część ludności we wszystkich krajach zawikłanych w wojnę, najwięcej naturalnie w dzielnicach obsadzonych przez nieprzyjaciela, odczuwa straszną nędzę, którą obecna wojna rozlewa na ludzkość...

...Wszyscy ci ludzie, bez względu na to, do jakiego wyznania należą, stoją na stanowisku encykliki Głowy katolickiego chrześcjaństwa, a mają nietylko to jedyne życzenie, by nigdy nie było doszło do tej wojny, która im się z początku tak piękną i wspaniałą wydawała, ale pragną przedewszystkiem, aby w jak najkrótszym czasie nastąpiło jej zakończenie, a po niej, jak w obu obozach się wyrażają, nastąpił stały pokój.

Sądzę, że wielka część polityków po obu stronach przez stały pokój rozumie pokój, któryby przez nabycie nowych, o ile możności jak największych dzielnic, przewagę wojskową wobec sąsiednich państw upewnił, albo raczej miał upewnić. A to właśnie jest zdaniem mojem największym błędem zapatrywań polityków. Aneksja chociażby największych części kraju wbrew woli i bez przyzwolenia odnośnej ludności nie zapewnia w żadnym razie stałego pokoju, ale raczej tworzy stałe niebezpieczeństwo wywołania nowej wojny, a następstwem jej przygniatające byłyby zbrojenia, potrzebne do obrony i posiadania nowozdobytych krajów".

„Ale gdyby teraz po tej wojnie zawarty został pokój, przy którym żadnemu krajowi nie przypadłyby części innych krajów, albo nie zostały zabrane, a więc żadne państwo przez drugie nie zostało poszkodowane, stały pokój dla Europy nie zostałby zapewnionym, ponieważ żądanie narodowego połączenia wszystkich ludów Europy stało się zbyt wielkiem; życzenie to jest zresztą tak naturalnem, że prędzej nie będzie spokoju, dopóki życzenie to ludów nie będzie w całej rozciągłości spełnionem. Widzimy to najdobitniej u Włochów, którzy nawet o honorze zapomnieli byle tylko osiągnąć cel połączenia wszystkich Włochów pod jednem berłem".

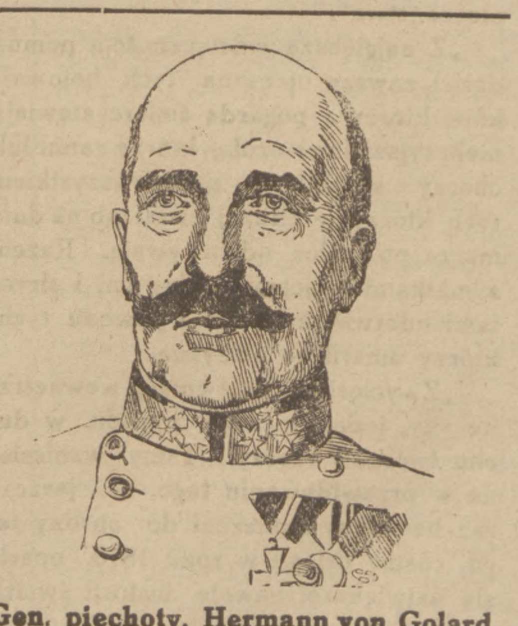
„Widzimy to u Rusinów we Wschodniej Galicji i w ich zachowaniu się wobec nieprzyjacielskich wojsk wkraczających do kraju, w zachowaniu się Serbów w Bośnji, widzimy to u Polaków, którzy mimo wielkich wysiłków i ofiar pieniężnych, ani w pruskich dzielnicach nie mogli być zniemczeni, ani w ruskich zruszczeni przez przeszło 100 lat. Widzimy to samo u nas w Niemczech, gdzie mianowiwicie po wojnie 1870/71 roku życzenie przyłączenia niemieckiej części Szwajcarji i niemieckiej Austrji do państwa niemieckiego wielokrotnie się ujawniło".

W dalszym swym wywodzie baron Puttkamer uważa, że trwały i stały pokój może nastąpić wówczas tylko, gdy będzie wymierzona sprawiedliwość wszystkim bez wyjątku narodom, które powinny otrzymać przyrodzone prawo stanowienia o sobie. Rozwijając zaś myśl zorganizowania: „Stanów zjednoczonych Europy“ oświadcza:

„Utworzenie państw narodowościowych przez głosowanie ludów przyjętem by zostało z entuzjazmem przez uwolnione ludy. Byłoby sprawiedliwem i chrześcijańskiem a wszystkim ludom wyszłoby na zbawienie, bo żyć w ucisku jest trudno, a uciskać także nie pięknie“.

Konkluzja zaś znamiennego artykułu wybitnego publicysty niemieckiego brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

„Nie wątpię, że idee, które tutaj na papier rzucam, nie są tylko ideałami, ale w praktyce dałyby się przeprowadzić, że byłyby błogosławieństwem dla rozwoju całej Europy, że obroniłyby ludy biorące udział w obecnej wojnie od wszelkich rozczarowań, nie obraziłyby poczucia godności żadnego ludu a rządy obroniłyby przed prawdopodobnem niezadowoleniem poddanych przy przyszłem zawarciu pokoju i dałyby możność zawarcia w jak najbliższym czasie pokoju, względnie zawieszenia broni. Kwestja tylko, czy pomiędzy europejskimi mężami stanu znalazłby się taki, któryby umiał tak, jak niegdyś Wilhem I i Bismarck państwa niemieckie, a Wiktor Emanuel, Cavour i Garibaldi włoskie państwa spoili w jedno — spoić i wszystkie europejskie państwa, tą masą przelanej krwi któraby w takim razie przynajmniej nie na próżno była przelaną, gdyby wynikiem obecnej wojny było wolne postanowienie narodów o własnym losie i połączeniu ludów Europy w jeden związek; gdyby na miejsce pogańskiego hasła: „Siła przed prawem“, przynajmniej dla Europy i w życiu państwowem obowiązywała zasada: „Prawo przed siłą“.



Gen. piechoty, Hermann von Golard, nowy namiestnik Galicji.

Z widowni wydarzeń.

Manifest cesarza Wilhelma.

Berliński „Reichsanzeiger" ogłosił następujący manifest cesarza:

„Do narodu niemieckiego!

„Rok upłynął od chwili, w której zmuszony byłem powołać pod broń naród niemiecki. Czas niesłychanie krwawy nawiedził Europę i świat cały. Przed Bogiem i historją sumienie moje jest czyste. Nie chciałem wojny. Po przygotowaniach całego dziesiątka lat związek mocarstw, dla których Niemcy stały się za wielkie, uważał, że nadeszła chwila, aby państwo niemieckie, stojące w poczuciu sprawiedliwej sprawy wiernie przy boku swego sprzymierzeńca austrjacko-węgierskiego, upokorzyć i zgnieść w przemagającej walce.

„Nie chęć zdobyczy, jak to już przed rokiem ogłosiłem, zagnała nas w wojnę. Gdy w dniach sierpniowych wszyscy zdolni do noszenia broni podążyli pod sztandary i wojska wyruszyły do walki obronnej, każdy Niemiec na kuli ziemskiej odczuł podług jednomyślnego przykładu parlamentu, że walczyć będzie trzeba o najwyższe dobra narodu, o jego życie i jego wolność. Coby nas oczekiwało, gdyby obcej przemocy powiodło się stanowić o losach naszęgo narodu i Europy, tego dowiodły udręczenia mojej ukochanej prowincji wschodnio-pruskiej. Wskutek świadomości narzuconej walki cud się spełnił: umilkła walka o przekonania polityczne, dawni przeciwnicy zaczęli rozumieć się nawzajem i szanować, duch wiernej wspólności napełnił wszystkich obywateli kraju.

„Pełni wdzięczności możemy dziś powiedzieć: Bóg był z nami. Wojska nieprzyjacielskie, które odgrażały się, że w kilku miesiącach wkroczą do Berlina, odparte zostały daleko na wschodzie i zachodzie ciosami potężnymi. Niezliczone pola bitew w najróżniejszych częściach Europy, bitwy morskie nad bliskiemi i odległemi wybrzeżami, dowodzą, co zdolne uczynić w samoobronie: gniew niemiecki i wojenna sztuka niemiecka. Jakiekolwiek gwałty zasad międzynarodowych ze strony naszych nieprzyjaciół nie były w możności wstrząsnąć ekonomicznemi podstawami naszego sposobu prowadzenia wojny. Państwo i gminy, rolnictwo i zabiegliwość w przemyśle i handlu, nauce i technice, wyprzedzały się wzajemnie w niesieniu ulgi w ciężarach wojennych. W pełnem zrozumieniu dla zarządzeń koniecznych w wolnym ruchu towarowym, oddana całkiem trosce o braci w polu, wytężała ludność w domu wszystkie swoje siły w obronie przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu".

„Z najgłębszą wdzięcznością pomna dziś i zawsze ojczyzna tych bojowników, którzy z pogardą śmierci stawiają nieprzyjacielowi czoło, którzy ranni lub chorzy wrócili, a przedewszystkiem tych którzy w cudzej ziemi lub na dnie morza po walce odpoczywają. Razem z matkami i ojcami, wdowami i sierotami odczuwam boleść z powodu tych, którzy umarli za ojczyznę.

„Zwycięstwo zapewniaję wewnętrzne siły, jednolita wola narodu w duchu twórców rzeszy. Tamy wzniesione w przewidywaniu tego, że jeszcze raz będziemy zmuszeni do obrony tego, cośmy osiągli w roku 1870, oparły się największej nawale historji świata.

„Po dowodach bezprzykładnych dzielności osobistej i siły żywotnej narodu, żywię ufność radosną, że naród niemiecki przeżyte w wojnie wydoskonalenie wiernie zachowa. na drogach dawnych i na nowych, na które wstąpił z ufnością dalej śmiało kroczyć będzie, kształcąc się i umoralniając.

„Wielkie przeżycia wzbudzają uczucia poważania i w sercu nas krzepią. W czynach heroicznych i cierpieniach wytrwamy bez wahania aż nastąpi pokój — i to taki pokój, który da nam potrzebne wojskowe, polityczne i gospodarcze gwarancje na przyszłość i wypełni warunki, rozwoju niepowstrzymanego naszych sił twórczych w ojczyźnie i na wolnem morzu.

„Tak ostojemy się zaszczytnie i godni zwycięstwa w wielkim boju za prawo i wolność Niemiec, jak długo on trwać będzie, przed Bogiem, który broni naszej dalej błogosławić będzie.

Główna kwatera, dnia 31 lipca 1915.

Wilhelm I. R".

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z Głównej kwatery donoszą dn. 2 sierpnia:

„Mitawa została wczoraj wzięta po walce przez nasze wojska. Miasto jest przeważnie nieuszkodzone.

Na wschód od Poniewieża wywiązały się walki, które miały korzystny dla nas przebieg. Na północny zachód od Suwałk zostało zdobyte wzgórze 186, na południowy wschód od Kalotnik.

Na północny zachód od Łomży doszły nasze wojska do Narwi po złamaniu na różnych miejscach rosyjskiego oporu. 1 oficer i 1003 żołnierzy zostało wziętych przez nas do niewoli.

Na pozostałym froncie aż do Wisły posunęliśmy się naprzód. 560 jeńców i jednego oficera wzięliśmy do niewoli".

Pod Warszawą sytuacja niezmieniona.

Tuż na północ od zdobytego 31 lipca wzgórza koło Podrzecza przedarły się wczoraj wojska generała Woyrscha wśród gwałtownych walk przez lesisty teren ku wschodowi. Gofający się nieprzyjaciel stracił 1500 ludzi, wziętych do niewoli i 8 karabinów maszynowych.

Pod Dęblinem stoczyły wojska austrjacko-węgierskie zwycięskie walki. Półkole około twierdzy zacieśnia się.

Przed wojskami feldmarszałka Mackensena trzyma się jeszcze nieprzyjaciel pomiędzy Wisłą, a okolicą na południowy zachód od Łęczny.

Wojska niemieckie osiągnęły nowy sukces na wschód od Kurowa. Wzięły one 600 jeńców.

Pomiędzy Łęczną, a Żalinem, na północny wschód od Chełma, trwa walka pościgowa.

Nad Bugiem doszliśmy do okolic na północ od Dubienki.

Wojska austrjacko-węgierskie przedarły się przez Bug na południowym zachodzie od Włodzimierza-Wołyńskiego".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 1 sierpnia:

„Pomiędzy Wisłą a Bugiem wczoraj ponownie na licznych punktach rozgorzały zacięte walki. Nasi sprzymierzeni odrzucili nieprzyjaciela na północny-zachód od Dubienki, na południe od Chełma i na południe od Łęczny.

Na północ od Lublina wojska nasze odparły silne kontrataki i poczęły dalej atakować.

Około Kurowa, dywizja niemiecka wraz z armją arcyksięcia Józefa Ferdynanda wykonała szturm na dwie po za sobą leżące linje nieprzyjaciela. Wojska austrjacko-węgierskie wywalczyły sobie drogę aż do Puław.

Podczas gdy na wschodnim brzegu Wisły przeciwnik stawił jeszcze opór, dalej na wschód na przestrzeni aż do Bugu, poczynając od dzisiejszego poranku, znajduje się on w odwrocie. Pułki niemieckie podczas trwającego pościgu przeszły Chełm.

We wschodniej Galicji położenie jest niezmienione.

Na północny-wschód od Dęblina wojska niemieckie, które przeszły na wschodni brzeg odebrały wczoraj Rosjanom ważny rów ochronny.

Walczące pod rozkazami austrjacko-węgierskimi wojska sprzymierzone wzięły w ciągu lipca do niewoli 527 oficerów i 126,311 szeregowców, zdobyły 16 armat i 202 karabiny maszynowe".

Echa zajęcia Chełma.

WIEDEŃ 1 sierpnia. (BTW). Z C. K. Biura Prasy donoszą: „Między Bugiem a Wisłą usiłowali Rosjanie stawić opór i powstrzymać dalsze posuwanie się armji sprzymierzonych. Zostali oni jednak przez silny atak zmzszeni do odwrotu. Rosjanie cofnęli się, ścigani przez wojska sprzymierzone. Zabraliśmy znaczną zdobycz wojenną. Chełm, o który od dłuższego czasu trwały walki, został dziś w południe, przez wojska sprzymierzone zajęty, oddając temsamem w nasze ręce ważny węzłowy punkt kolejowy".

Rosjanie opuszczają Warszawę.

KOPENHAGA (BTW). Sprawozdawca „Timesa" donosi, że w Warszawie słychać ciągle huk armat. Linje obronne od strony Błonia trzymają się silnie. Przez miasto przeprowadzane są wielkie transporty rannych. Ludność opuszcza miasto. Generał-gubernator ze wszystkimi urzędnikami wyjechał.

LONDYN (BTW). Korespondent piotrogrodzki „Morningpost" donosi, że Rosjanie zdecydowali się opuścić fortyfikacje warszawskie i linję Wisły, ażeby zapobiedz otoczeniu armji. Prasa rosyjska pisze już jawnie, że położenie armji w Polsce stało się groźne. „Russki Inwalid" uznaje rezygnację z linji Wisły kwestją paru dni, oznaczając nową linję obronną Rosjan, opartą na Kownie, Grodnie i Brześciu-Litewskim".

HAGA (BTW). Poseł rosyjski w Hadze opublikował urzędowe ogłoszenie o odwrocie Rosjan z pod Warszawy. Oznajmienie, między innemi, mówi: „Tylko przemijający brak amunicji zmusza armję rosyjską wycofać się z linji twierdz nad Wisłą, co zgodne jest z koniecznym planem sztabu generalnego, w celu zajęcia lepszych podstaw działania".

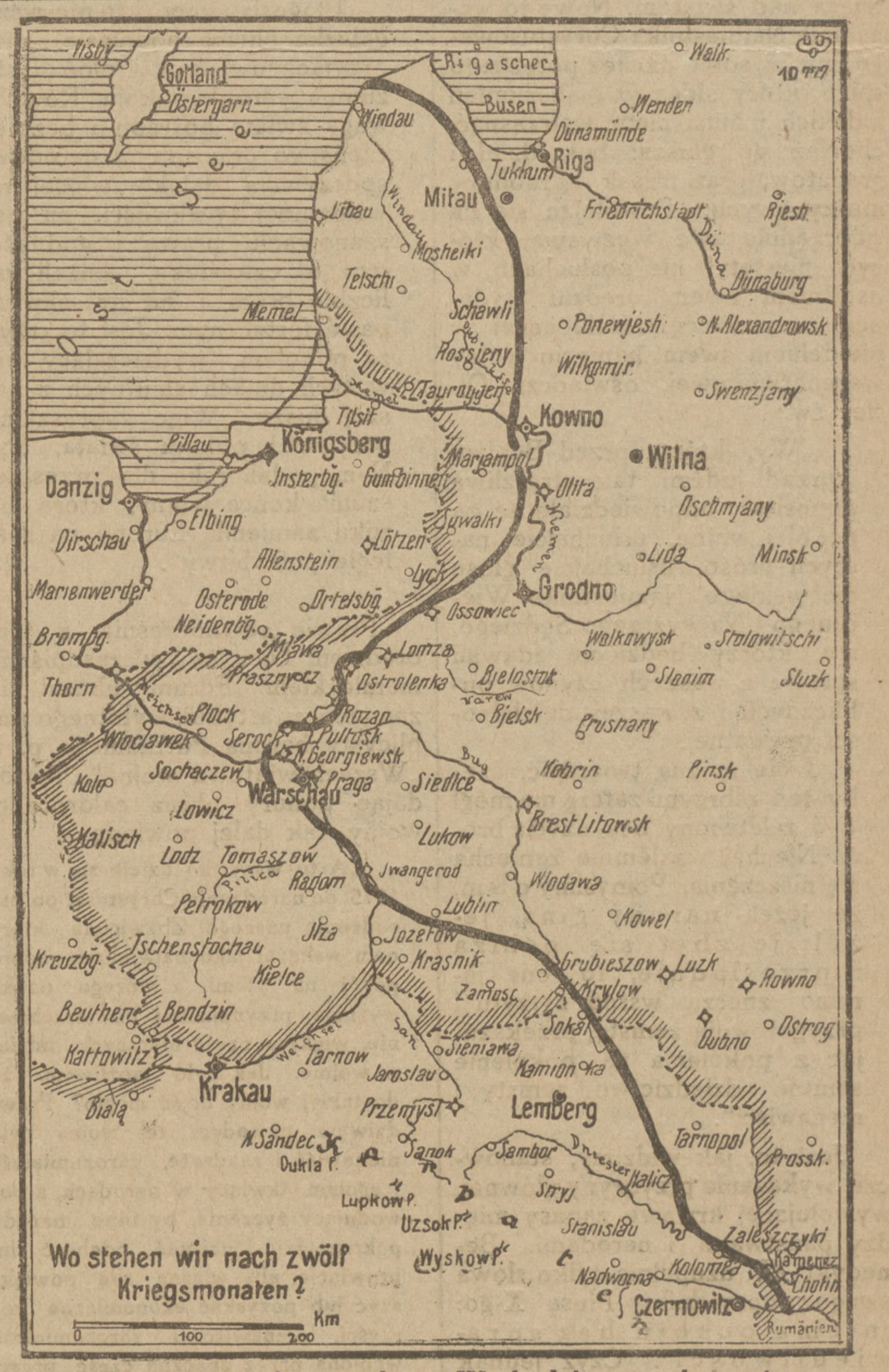
Zeppelin nad Białymstokiem.

SZTOKHOLM. (BTW). Dn. 21 lipca w nocy, przeleciał nad Białymstokiem Zeppelin, rzucając snopy światła ze swoich reflektorów, na pogrążone w ciemności miasto. Powstała wielka panika, ale Zeppelin nie rzucał pocisków. „Nowoje Wremia" podając tę wiadomość pisze: „Ogarnia nas ciemna zasłona zwątpienia, która przedstawia położenie gorzej niż w wojnie japońskiej, starajmy się przecież, by zwątpienie nie stało się pewnością".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:



Front sprzymierzonych na Wschodzie po roku wojny.



Front niemiecki na Zachodzie po roku wojny.

„W zachodniej części Lasu Argońskiego zajęliśmy przez niespodziany atak na bagnety kilka nieprzyjacielskich rowów, przytem wzięliśmy do niewoli 4 oficerów, 142 szeregowców i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy.

„Wieczorem atakowali Francuzi w Wogezach ponownie linję Schratzmännle-Barrenkopf. Przez całą noc walczono tam z zaciętością. Atakujących odparto.

Pod Lingekopf toczą się znowu walki.

W różnych miejscach frontu wysadziliśmy w powietrze teren minami.

Na południe od Ban de Sapt zestrzeliła nasza artylerja francuski balon uwięziony. Pewien lotnik bojowy zmusił pod Longemer, na wschód od Gerardmer, nieprzyjacielski aeroplan do spuszczenia się na dół".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 1 sierpnia:

„Małe potyczki w tyrolskim i karyntyjskim okręgu pogranicznym, również i wczoraj miały pomyślny dla nas przebieg. W okolicy Cartell — Tesino zostały napadnięte dwie kompanje nieprzyjacielskie i poniosły ciężkie straty.

Ataki bersaglierów na nasze pozycje naprzeciwko „wysokiego wygonu" (Wzgórze pograniczne na wschód od Plöcken) doszły aż do naszych linji. Jednak szturm przypuszczony przez nasze rezerwy odrzucił nieprzyjaciela, który poniósł ciężkie straty, szczególnie od ognia naszej artylerji.

Na froncie Pobrzeża aż do oszańcowań mostowych Gorycji panował po większej części spokój. Trwał tylko ogień artylerji i niewielkie usilowania nieprzyjaciela wykonania ataku. Za to w ciągu dnia wczorajszego i nocy dzisiejszej powtórnie wykonał nieprzyjaciel silne ataki na wystającą na zachód część naszych stanowisk na skraju wyżyny Karstu.

Na wschód od Pelazzo walka nie została jeszcze ukończoną.

Nocne ataki nieprzyjaciela jeden od Selz i dwa od Vermigliano, zostały odparte z ciężkiemi dla Włochów stratami".

Otwarcie Dumy.

PIOTROGRÓD. d. 2 sierpnia (BTW). Duma rosyjska, jak było zapowiedziane, została wczoraj o godz. 1 popoł. otwarta. Przewodniczył Rodzianko. Obecni wszyscy ministrowie, ambasadorowie państw zagranicznych, oraz wyżsi dostojnicy. Trybuny dla publiczności i prasy przepełnione. W mowie, otwierającej Dumę, Rodzianko rzekł między innemi: „Im straszniejszą staje się wojna, tymbardziej silne i niewzruszone jest postanowienie i dążenie Rosji, doprowadzić ją do pomyślnego końca. Wymaga to najzupełniejszego zjednoczenia wszystkich warstw narodu, i potrzeby rozwoju jego sił żywotnych". Prezes wzywa przedstawicieli Dumy, by wskazali rządowi drogę dla dojścia do danego celu. Następnie wyraził uznanie dzielnej armji rosyjskiej, odpierającej zażarte ataki nieprzyjaciela silnie i nieznużenie. Powitał pokłonem, w imieniu Rosji, przedstawicieli zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych państw, którym natychmiast wszyscy posłowie, ministrowie i publiczność zgotowali wielką owację. W końcu zwrócił się do Polaków, którzy „ze wszystkich ludów Rosji (?) najgroźniejszego nieprzyjaciela najpierw poznali". Mowę swą zakończył Rodzianko temi słowy: „Nasza armja dała świetny przykład, jak się powinno spełniać obowiązki względem ojczyzny. (!) Teraz oczekuje od nas, byśmy dzień i noc pracowali nad zaprowadzeniem dla niej nowych porządków, w zaopatrzeniu jej we wszystko. Będziemy więc walczyć, aż do zupełnego pokonania nieprzyjaciela".

PIOTROGRÓD. (BTW). Po prezesie Dumy przemawiał prezes ministrów Goremykin, który powiedział między innemi: „Ponieważ straszna wojna żąda olbrzymich i licznych ofiar a rząd silnie postanowił ofiary wszelkie złożyć, przeto zwołał panów, ażeby im przedstawić rzeczywiste położenie rzeczy i z panami naradzić się nad środkami dla pokonania nieprzyjaciela. Na wojnę nie byliśmy przygotowani dostatecznie. Teraz trzeba rozwinąć wszystkie siły narodu.

Właśnie dzisiaj chcę polską kwestję omówić, która wprawdzie w całej pełni rozwiązaną być może dopiero po wojnie, atoli polski naród musi wiedzieć jaka go czeka przyszłość. Cesarz polecił radzie gabinetowej, aby wypracowała projekty do ustaw, jakie narodowi polskiemu, który jest rycerski, wierny, szlachetny i dzielny, po wojnie dadzą prawa do rozwinięcia się swobodnego pod względem narodowym, socjalnym i ekonomicznym na podstawie autonomji pod berłem cesarza rosyjskiego. W obec wszystkich wiernych rosyjskich obywateli bez różnicy narodowościowej, religijnej i językowej muszą być zastosowane zasady bezstronności i życzliwości. Bądźmy zgodni w tym jedynym programie zwycięstwa. (Oklaski na wszystkich ławach)".

PIOTROGRÓD. (BTW). Minister wojny przedłożył Dumie projekt do ustawy, dotyczącej urządzenia wydziału centralnego dla wszystkich środków obrony krajowej.

Z dnia na dzień.

Dn. 3/VIII.

Z Sosnowca.

Kalendarzyk historyczny.

Dziś dnia 3-go sierpnia przypada pierwsza rocznica, jak na ulicach Sosnowca został rozlepiony następujący rozkaz komendanta wojsk niemieckich:

„1) W mieście winien być zachowany zupełny spokój i porządek. Przystawanie i zbieranie się w grupach jest bezwzględnie wzbronione 2) Od godziny 9-tej wieczorem do g. 5 rano na ulicę wychodzić nie wolno, z wyjątkiem wypadków koniecznej potrzeby. 3) Bezwzględnie zabroniona jest sprzedaż napojów alkoholowych, jak: wódki, wina, piwa, rumu i t. d. 4) Na całej przestrzeni gruntów między Sielcem, Będzinem, Zagórzem i Klimontowem bezwzględnie wzbronione są wszelkie roboty w polu, jak również chodzenie po polach i ścieżkach; do użytku publicznego zostawiono główne trakty. 5) Obywatelska Straż bezpieczeństwa w dalszym ciagu pełni swe obowiązki".

— **„Głos Polski".** Redakcja tego tygodnika prosi nas o zaznaczenie, iż najbliższy numer „Głosu Polskiego", wyjdzie z druku d. 15 b. m. sierpnia.

— **Posiedzenie.** W nadchodzącą sobotę dn. 7-go b. m. o godz. 5 p. p. w lokalu przy ul. Jasnej Nr. 23 odbędzie się zebranie miejscowego Towarzystwa Lekarskiego.

— **Ze Straży Ogniowej Ochotniczej.** W czwartek o godz. 4 i pół po poł. na placu obok remizy oddędzie się próba Straży Ogniowej Ochotniczej. Na próbę wszyscy pp. Strażacy mają się stawić punktualnie w pełnym uniformie.

— **Na zimę.** Od kilku dni daje się zauważyć ożywiony ruch nietylko w sklepach spożywczych lecz również w handlach z odzieżą i obuwiem. Jak objaśniają handlujący wiele osób czyni już zakupy „na zimę".

— **Z Towarzystwa hr. Renard.** Robotnicy w kopalniach Towarzystwa hr. Renard uzyskali podwyższenie płacy.

— **Mięso staniało.** Z powodu większych zakupów bydła na ubój, oraz sprzedaży mięsa wołowego przez Komisję żywnościową, rzeźnicy zniżyli ceny mięsa wołowego o 5 — 10 kop na funcie.

— **Spekulacja jarzynami.** Przekupnie pragnąc wyzyskać jeszcze bardziej obecną sytuację, wymyślili niępraktykowany dotyczas sposób sprzedaży jarzyn na wagę. nie zaś, jak to było dawniej na wiązki.

— Miejsce kąpielowe. Wobec zakazu używania kąpieli w Brynicy, amatorowie obrali sobie uprzywilejowane miejsce kąpielowe w starem korycie tej rzeki obok b. kordonu za stacją Dęblińską. Dodać należy że wszyscy, bez różnicy płci i wieku, kąpią się wbrew wydanym przepisom, „bez kostjumów", co chyba nie wpływa na podniesienie s ę moralności.

— W więzieniu miejskim przebywało wczoraj 58 osób, w tej liczbie 8 kobiet.

Obiad za 20 groszy.

Założona przed kilku tygodniami przez Komitet pośrednictwa pracy tania kuchnia przy ul. Gamperowskiej coraz większem cieszy się uznaniem. W krótkim stosunkowo czasie ilość wydawanych obiadów potroiła się.

Wziąwszy pod uwagę sezon letni, w którym liczba ubogiej ludności w mieście zwykle się zmniejsza, jak również siedzibę kuchni oddalonej od centrum miasta — stałą zwyżkę wydawanych obiadów przypisać należy racjonalnemu prowadzeniu tej kuchni.

Rzeczywiście, opiekunowie kuchni niczego nie zaniedbali, aby przyciągnąć stołowników. Widna, o 4 oknach, zawieszonych firankami, sala stołowa na 50 osób utrzymywana jest nadzwyczaj schludnie, stoły nakryte białym papierem. Na stołach poustawiane bukiety żywych kwiatów; ściany ozdobione sztychami z natury; zaopatrzono również kuchnię tanią w kilka pism perjodycznych. Wszystko to jedna kuchni coraz nowych stołowników.

Za 20 groszy dostaje się krupnik, zupę kartoflaną lub kluski, do tego porcja chleba i 2 kawałki cukru. Zdaje się, że w obecnych czasach ogólnej drożyzny produktów spożywczych, więcej nie można wymagać.

Z Dąbrowy.

+ **Z odpustu.** Wczoraj parafja dąbrowska obchodziła rocznicę konsekracji kościoła parafjalnego. Na odpust przybyło wiele pobożnego ludu z całego Zagłębia oraz 20 kapłanów. Z Krakowa przybył misjonarz ks. Szemborn, który po Mszy św. odprawionej o godz. 9 rano, wygłosił krótką naukę. Sumę celebrował ks. kan. Stanisław Mazurkiewicz proboszcz z Pogoni. Słowo Boże głosił ks. Stefan Marzec wikarjusz z Gołonoga. Podczas Sumy chór miejscowy wraz z chórem z Gołonoga pod batutą miejscowego organisty p. Józefata Bieleckiego wykonał mszę S. Etta na 8 głosów (a cappela).

+ **Koncert na głodnych.** W przyszłą niedzielę odbędzie się w sali resursy miejscowej koncert na głodnych, w którym weźmie udział chór „Lutni sosnowieckiej" pod dyrekcją p. Powiadowskiego oraz deklamatorka panna Roszkowska art. teatru krakowskiego.

+ **Rozdawanie żywności.** W poniedziałek znów wydawano biednym rodzinom na stacji W.-W. żywność: po kilkanaście funtów mąki i kaszy.

+ **Brak chleba.** Onegdaj zabrakło w całej Dąbrowie chleba, z czego skorzystali posiadający na składzie chleb spekulanci i podwyższyli cenę.

+ **Samowola rzeźników.** Rzeźnicy korzystając z popytu na mięso, podnieśli w niedzielę i poniedziałek cenę mięsa o kilka kopiejek na funcie.

+ **O ogród publiczny w Dąbrowie.** Przed kilkunastu laty między kol. Łabędzką, a stacją Dęblińsko-Dąbrowską był ogród należący do Franko-Włoskiego Towarzystwa, gdzie miejscowi mieszkańcy, po całodziennych trudach, spragnieni świeżego powietrza, mogli się nim nasycić do woli. Tamże prawie co niedzielę w lecie urządzano zabawy. Lecz, niestety, pewnego lata, zarząd wspomnianego ogrodu polecił wybudować w połowie ogrodu kilka domów dla urzędników, co też uskuteczniono; w zeszłym znów również nawieziono piasku i cegieł, zamierzając zabudować drugą połowę, lecz wojna stanęła temu na przeszkodzie. Mimo to, z ogrodu wspomnianego, bardzo mało kto obecnie korzysta. I dziś, gdy przeciętny mieszkaniec Dąbrowy spragniony świeżego powietrza, chce się niem nasycić dowoli, musi iść do lasku zw. „Zielonym", oddalonego od centrum Dąbrowy prawie o 3 kilometry. Wobec tego pomyśleć należałoby o założeniu w Dąbrowie ogrodu publicznego.

+ **Wynoszenie żywności.** W Dąbrowie codziennie niemal wczesnym rankiem zawodowi przemytnicy pokryjomu całemi masami Dąbrowy wynoszą do Modrzejowa i zagranicę różne artykuły spożywcze: jak chleb, mąkę, kaszę i zboże, które to artykuły znikają u nas masowo i z tej przyczyny drożeją.

+ „Banki". Obecnie, prawie każdy właściciel sklepu — żydek — trudni się „handlem" pieniędzmi, zarabiając nieraz po kilka rubli dziennie. „Banki" te podatku nie płacą.

+ Obfitość grzybów. W okolicznych lasach, jak opowiadają włośćjanki, jest obfitość grzybów, lecz nie ma ich kto zbierać.

„Racławice" w Dąbrowie

Oddawna już przedstawienia teatralne nie miały takiego powodzenia, jak w ciągłej ubiegłej soboty i niedzieli. Przybyły z Sosnowca teatr popularny pod dyrekcją p. Zajączkowskiego, dzień po dniu wystawił „Kościuszkę pod Racławicami". W sobotę widownia była pełną, nazajutrz zaś w niedzielę wprost przepełnioną. Dość powiedzieć, że mimo dostawienia na przejściach kilkudziesięciu krzeseł, setki osób odchodziło od kasy, nad okienkiem, której widniał napis: „Wszystkie miejsca wyprzedane".

Publiczność z entuzjazmem oklaskiwała zarówno patrjotyczną sztukę, jak i jej wykonawców. Najhuczniejsze oklaski zbierał doskonały Bartosz Głowacki, (p. Galicki), którego każde ukazanie się na scenie, wywoływało burzliwe owacje.

Podczas hymnów narodowych, publiczność manifestowała swe wrażenia powstawaniem z miejsc. Wreszcie wszyscy odśpiewali Chorał „Z dymem pożarów".

Dajemy głos!

Z Dąbrowy.

Rodzice! W trudnej doprawdy chwili zwracamy się do Was! W trudnej, lecz przełomowej. Drożyzna, brak pracy, głód, choroby oto codzienne zjawiska, oto wrogowie z którymi walczymy. Przesilenie gospodarcze, jakie wraz z innymi narodami w dobie obecnej przeżywamy, odbija się w życiu naszem troską o chleb powszedni, o przetrwanie zawieruchy wojennej. Ciężkie czasy! Z drugiej jednak strony nam, którzy byliśmy dotąd krępowani w każdym bodaj odruchu do życia samorządnego, nam dzisiejsza chwila niesie znamiona nowego życia, wolnego i twórczego — my je odczuwamy, my życie to stwarzać winniśmy.

Ciężkie czasy, lecz pełne nadziei! Przekonami, iż wychowanie fizyczne młodzieży jest pracą u podstaw społeczeństwa, że wychowanie ono zajmować winno miejsce współrzędne z wychowaniem moralnem i umysłowem, pragniemy, rozpoczynając tę pracę, pozyskać wszystkich, którzy widzieć chcą pokolenie najmłodszych silniejszem, zdrowszem i szczęśliwszem, aniżeli jest niem pokolenie dzisiejsze.

„Sekcja gier i zabaw ruchowych przy komitecie opieki nad dziećmi w Dąbrowie, zwraca się przeto do Was, Rodzice, abyście przez zapisywanie się w poczet członków Komitetu opieki, poparli nas, abyście przez posyłanie dzieci swych na urządzane przez nas gry i zabawy stwierdzili, iż dążenia nasze są zarazem waszemi.

Sekcja gier i zabaw ruchowych przy Komitecie opieki nad dziećmi w Dąbrowie:

P. S. Dzieci w wieku od lat 6—14 zapisywać można w dwuklasowej szkole przy kościele, ul. Szosowa, codziennie godz. 10 — 12 i od 2 — 4.

Z Zawiercia.

+ **4.000 mk. dla Zawiercia.** Na ręce prezesa częstochowskiej Doraźnej Pomocy ks. kanonika Fulmana, Poznański Komitet Pomocy nadesłał 4,000 mk. dla biednych w Zawierciu.

+ **Pogotowie ratunkowe.** Z powodu coraz częstrzych wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w Zawierciu w krótkim czasie ma być zorganizowane pogotowie ratunkowe. Odpowiedni furgon został już przez magistrat zamówiony.

+ **Nowy szpital.** W domu obok „Smolarni" zostanie urządzony z funduszów miejskich nowy szpital dla zakaźnie chorych.

Sensacyjna sprawa.

W chwili wybuchu wojny, gdy Rosjanie pośpiesznie cofali się, pozostawiono na stacji w Łazach kilkanaście wagonów, z których zawartość szybko rozebrali miejscowi i okoliczni. Aby uchronić resztę towaru przed rabunkiem, grono osób inteligentnych sprowadziło do Zawiercia parę pozostałych wagonów, które umieszczono w fabryce szklarskiej. Część towaru sprzedano, pieniądze zaś obrócono na cele dobroczynne, część zaś zabrano i umieszczono u siebie w domu.

Obecnie wskutek skargi pewnych osób, wtajemniczonych w tę sprawę, burmistrz miasta wszczął śledztwo. Liczba oskarżonych codzień wzrasta, tak iż, jak przypuszczać należy, do odpowiedzialności zostanie pociągniętych około 30 osób. Świadków stanie z górą 60. Przeprowadzona rewizja u trzech tutejszych obywateli znalazła wiele rzeczy pochodzących z powyższych wagonów; zabrano je z powrotem. Dużo jednak towarów brak. Jeden z oskarżonych zeznał, że znaleziony u niego kredens dostał w „prezencie".

Cała ta sprawa budzi wśród szerokich sfer miasta ogromne zainteresowanie. *As.*

Z różnych stron.

☐ **W sprawie sprowadzania środków lekarskich.** Naczelnik powiatu częstochowskiego von Thaer ogłasza: „Zwracam uwagę aptekarzom i drogerzystom, że prośby o sprowadzanie środków opatrunkowych i lekarskich, instrumentów chirurgicznych itp. których wywóz z Niemiec jest wzbroniony, mają być mnie przedstawione do sprawdzenia i dalszego załatwienia. Zwracanie się o dostarczenie takich towarów bezpośrednio do niemieckich składów środków lekarskich jest pod karą wzbronione. Zwzględniane będą bezwarunkowo tylko najskromniejsze prośby aptekarzy, które odnoszą się do najniezbędniejszych potrzeb ludności cywilnej. Prośby z wykazami żądanych środków nadsyłać należy w 3 egzemplarzach".

☐ **Kursy pedagogiczne.** Istniejące w Częstochowie Towarzystwo opieki Szkolnej w temże mieście kursy pedagogiczne roczne dla kandydatów do stanu nauczycielskiego. Dla mężczyzn wymagalny jest cenzus 4 klas szkoły średniej, dla kobiet 5 klas pensji. Wiek lat 16. Wymaga się świadectwa ze szkół istniejących, dla młodzieży zaś ze szkół, na czas wojny zamkniętych, zaświadczenie profesorów i prefektów. Kursy będą płatne 3 rb. miesięcznie. Zaczną się 1 września r. b. odbywać się będą w gmachu T-wa Dobroczynności. Zapisy przyjmowane będą codziennie od godz. 11 — 12 w gmachu T-wa Dobrocz. przy ul. Staszyca. W kwestjach informacyjnych zwracać się można do członków Zarządu Kursów ks. Kneblewskiego i p. W. Płodowskiego.

☐ **Dokumenty o stosunku Królestwa do cesarstwa rosyjskiego.** Maciej ks. Radziwiłł i dr. Bogdan Winiarski wydali szereg dokumentów historycznych, dotyczących prawno politycznego stosunku Królestwa do cesarstwa rosyjskiego pod ogólnym tytułem „Królestwo Polskie". Są to oczywiście tylko akta najważniejsze, stanowiące podstawę, na której odbywał się w okresie z górą stutetnim układ tego stosunku. Punktem wyjścia dla wydawców była Konstytucja 3 maja 1791 r., której pełny tekst podany został według wydawnictwa komisji prawniczej Akademji Umiejętności w Krakowie.

☐ **Podczas gry w wojnę.** W Pelplinie urządzili chłopcy szkolni grę w wojnę. Podczas „ataku" pchnął 9-letni syn szewca Schulza 12-letniego syna robotnika Bielickiego tak silnie w piersi, że chłopiec upadł, a uderzywszy głową o ziemię, odniósł ciężkie wstrząśnienie mózgu. Krwią zbroczonego odniesiono do mieszkania rodzicielskiego. Wszelka pomoc lekarska okazała się daremną; chłopiec wkrótce umarł.



Widok Rygi.

Echa z Warszawy.

Jak opowiadają osoby, które przybyły do Łodzi z zajętych niedawno przez Niemców miejscowości pod Warszawą, stolica Polski przeżywa chwile niezwykłego podniecenia. Ulicami ciągnie ciężka artylerja, która uchodzi z pod Warszawy. Przeciągają też ustawicznie treny i wozy Czerwonego Krzyża. W mieście nastrój panuje gorączkowy.

Władze nakazały wszystkim kolejarzom wyjechać do Rosji, przyczem pozwolono im zabrać ze sobą najbliższą rodzinę. Każdy mieszkaniec Warszawy może zgłaszać się do cyrkułu i oświadczyć, że chce wyjechać, poczem otrzymuje bezpłatny bilet kolejowy w głąb Rosji. Jednakże tylko mała liczba osób korzysta z tego „ułatwienia".

W powiecie warszawskim jeszcze w końcu czerwca rozlepiono rozporządzenie, iż wszyscy mężczyźni od 18 do 45 roku życia, mają odjechać na prawy brzeg Wisły, spaliwszy przedtem wszystkie ziemiopłody, za które wynagrodzenie otrzymają w Rosji. Ponieważ rozkazu nikt nie usłuchał, w kilka dni później przybyło wojsko, by zmusić ludność do wykonania rozkazu. W kilku miejscowościach przyszło do krwawego zatargu, tak, że władze, nie chcąc drażnić ludności, wycofały wojsko.

Rosjanie spalili Milanówek, Chrzanów Duży, w Grodzisku prócz kilku większych domów wysadzili w powietrze dworzec i zniszczyli tor kolejowy. Najbardziej ucierpiał Żyrardów, gdzie wysadzono w powietrze wiele zabudowań fabrycznych i zniszczono dworzec.

Odwrót rosyjski jest zupełnie widoczny, nawet żołnierze opowiadają, że Warszawa „budiet wziata" (będzie wzięta). Ponieważ jednak ewakuacja Warszawy, prowadzona choćby w najszybszem tempie potrwa czas dłuższy, armja rosyjska bronić będzie prawdopodobnie okopów tuż pod samem miastem.

Przy zajęciu przez Niemców Grodziska wywiązała się zacięta walka, w czasie której padło na osadę dużo pocisków.

*

„Dziennik Poznański" za pismami warszawskiemi podaje szereg następujących wiadomości:

Pod względem zaopatrzenia w żywność Warszawa jest na dłuższy przeciąg czasu dostatecznie zabezpieczona, dowóz zaś trwa nadal z prawego brzegu Wisły. Składy komitetu obywatelskiego posiadają zapasy dosyć znaczne, poważniejsi kupcy kolonjalni są zaopatrzeni w towary na dwa do trzech miesięcy nawet, gdyby dowóz ustał, co na razie nie jest przewidywane. Nieco gorzej przedstawia się sprawa opału, ale ten brak daje się odczuwać już od jesieni roku zeszłego.

Od dnia 19 lipca przerwano przyjmowanie gazet do pociągów osobowych. Wskutek tego wydział ekspedycyjny na warszawskich pocztach został zwinięty.

Biuro wyborcze do samorządu przerwało czynności.

Prócz oddziału Banku Państwa przerwały czynności oddziały banków prywatnych: azowsko-dońskiego, międzynarodowego handlowego i wołskokamskiego. Inne banki są nadal czynne w godzinach zwykłych.

Na drzwiach gmachu warszawskiej izby sądowej wywieszono ogłoszenie o wstrzymaniu działalności, aż do nowego rozporządzenia. Wytaczanie nowych spraw jest obecnie niemożliwe, sprawy już wytoczone ulegają wstrzymaniu, jak również wykonanie wyroków zapadłych. Opiekę nad gmachem i wogóle majątkiem warszawskiego sądu okręgowego powierzono p. Karolowi Widulińskiemu. Opiekę nad hipoteką oddano w ręce p. Bohdana Chełmickiego.

Opiekę w Warszawie nad poddanymi Rzeczypospolitej francuskiej objął konsulat norweski, nad poddanymi zaś serbskimi konsulat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wśród mieszkańców Szmulowizny i Pragi rozeszła się wieść, jakoby na rogu ulicy Ząbkowskiej i Radzymińskiej, gdzie stoi kapliczka z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, stał się cud. Następstwem tej wieści jest gromadzenie się przed kapliczką przez dzień cały tłumów ludu.

DOKOŁA WOJNY.

× **1.200.000 żydów.** „Berl. Tagbl." pisze: „Prasa rosyjska oznacza ogólną liczbę żydów wydalonych z gubernji grodzieńskiej, wileńskiej i warszawskiej na 1.200.000".

× **Krążownik „Hindenburg".** W niedzielę spuszczony został na wodę w rządowych warsztach w Wilhelmshaven nowy wielki krążownik. Z rozkazu cesarza nadano mu nazwę „Hindenburg".

× **Wielka manifestacja religijna.** Z Londynu donoszą, że w niedzielę urządzono w katedrze św. Pawła wielką manifestację religijną i odprawiono nabożeństwo o uproszenie błogosławieństwa dla króla i armji angielskiej. W manifestacji brało udział 3000 żołnierzy, którzy kroczyli na czele z Biskupem londyńskim przez ulice miasta do kościoła. Nabożeństwo odbyło się pod gołem niebem. Biskub wygłosił kazanie na temat „Dusza narodu".

Z listów do redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Niektóre pisma podały wiadomość, jakobym od p. landrata powiatu będzińskiego dostał zaproszenie na członka nowej Rady miejskiej w charakterze reprezentanta interesów robotniczych. Wobec tego oświadczam, że do dnia dzisiejszego żadnego zaproszenia nie otrzymałem.

Pozostaję z poważaniem

Karol Skowroński.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.